

# ŁOWIEZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. \*  
Nekrologi i reklamy 1 złoty. \*\*

\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy  
\* Drobnie ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52  
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## O polskość Nietzschego.

Dziś już wiemy, że Fryderyk Nietzsche przyszedł z filozofią swoją zawczasie. Był wskutek tego powierzchownie i źle rozumiany, a co ze tem idzie przyczynił się, wbrew swoim rzeczywistym intencjom, nie do wyprowadzenia ludzkości z chaosu moralnego, lecz do jeszcze głębszego jej pogrążenia w tym chaosie. Nauka jego o „moralności panów”, mająca za cel „wychowanie nadludzi”, przewróciła do reszty w głowach Niemców i stała się niewątpliwie jedną z przyczyn, prowadzących do wojny 1914-go roku. Ogarnięty manją wielkości, naród niemiecki uznał się za sół tej ziemi, za rasę wyższą, powołaną do panowania nad światem, i w imię tej swojej „wyższości”, rozdarł obowiązujące go traktaty, jak „bezwartościowe świstki papieru”.

Winowajcą tej wojennej psychologii Niemców był w dużym stopniu Nietzsche—Zarathustra. Stąd duże na niego i na filozofję rozżalenie, stąd także pewne odsunięcie go w cień.

A jednak, niezależnie od tego, co mu, słusznie czy niesłusznie, przypisuje vox populi, był on zjawiskiem w dziejach myśli ludzkiej, niepospolitem, godnym, jako indywidualność, bliższego zastanowienia po wszystkie czasy, gdyż wszystkie czasy będą mogły z nauki jego coś dla siebie wyluskać.

I gdyby nawet w nauce Nietzschego nie było nic innego ponad nakaz owej „miłości najpóźniejszych”, do której nas nawoływał, już to jedno czyni go apostołem lepszego jutra ludzkości. Bo każdy z nas—wedle niego—jest tylko „ogniwem” w olbrzymim łańcuchu pokoleń rodu ludzkiego i ma przeto obowiązek przez całe życie swoje tak postępować by „najpóźniejsze pokolenia miały z tego pożytek”. Czego my dziś zaniechamy, to odbije się na wnukach naszych, utrudni im spełnienie ich posłannictwa, które ze względu na nich jest także i naszym.

Czy może być mądrzejsza i pożyteczniejsza ponad tę wskazówkę dla społeczeństwa i narodów?

A jednak pokolenie, które przejęte było na schyłku XIX-go wieku filozofją wielkiego samctnika z Bazyle, brało z tej filozofji wszystko inne, tylko nie to, tylko nie ten szczytny altruizm, który dopiero dzisiaj Mussolini zaczyna wcielać w życie.

Takie już są losy myślicieli, że po dziesiątkach lat dopiero wypowiedziana przez nich prawda znajduje właściwe zrozumienie.

To „zrozumienie” powoli przygotowuje renesans Nietzschego na Zachodzie. Przygotowuje go także i u nas. Mamy już zapowiedziane nowe zbiorowe wydanie jego pism po polsku w znakomitych przekładach Berenta, Staffa, Wyrzykowskiego i Drzewieckiego. A oto, zanim to nowe wydanie wyjdzie spod tłoczni, otrzymujemy, jako przypomnienie Nietzschego ciekawą książkę Bernarda Szarlitta p. t. „Polskość Nietzschego i jego filozofji”.

Autor, znany rewindykator polskośći Nietzschego, wynik swoich badań w tym kierunku ogłosił był już w roku 1906 w obszernej pracy p. t. „Nietzsche Polentus”. Publikacja ta wywołała wówczas w Niemczech prawdziwą sensację, ale i niemałą polemikę, w której zabrał głos także Jerzy Brandes. Jako jeden z najlepszych znawców Nietzschego, pisarz duński stanął całkowicie po stronie Szarlitta godząc się w szczególności z jego wywodami o polskoszlacheckim podłożu światopoglądu Nietzschego. Podobne stanowisko zajął także paryski Mercure de France. Niemcy, oczywiście, nie byli zadowoleni z tego „odkrycia” i bagatelizowali je nawet wbrew temu, co sam Nietzsche wielokrotnie o sobie mówił i pisał, a co uzupełniła także jego siostra.

Przytaczając przekonujące dowody na to, że Nietzsche pochodził z polskiej rodziny szlacheckiej. Nickich, herbu Radwan, co stwierdza, niezależnie od ustnej tradycji, przechowywany w rodzinie Nietzschego, jako pamiątka, sygnet z tym herbem, Szarlitt nie przestaje na tem, lecz przytacza także jeszcze szereg innych dowodów, opartych na własnych wyznaniach autora „Zarathustry”, bądź na analizie psychologicznej jego poglądów filozoficznych.

Poza wszystkimi argumentami, szczególnie silnym wydaje się nam „argument muzyczny”, stwierdzający, że pierwszymi, dziecięcymi jeszcze próbami kompozytorskimi Nietzschego były mazurki, stworzone pod wpływem Chopin'a.

Maly zeszyt mazurków, które jeszcze jako chłopiec ułożyłem—opowiada sam Nietzsche—nosił napis „Na pamiątkę naszych przodków”. Jakoż pamiątką o nich zawsze w wielu moich wyobrażeniach, sądach i przesądach. Polaków uważałem zawsze za najdzielniejszy i najzdolniejszy z ludów słowiańskich, a Słowian wogóle poczytuje za nierównie zdolniejszych od Niemców; sądzę nawet, że Niemcy tylko dzięki domieszce krwi słowiańskiej weszli dopiero w poczet narodów wyżej uzdolnionych”.

Szarlitt słusznie uważa, że na „żaden z talentów ludzkich pierwiastek narodowy nie wywiera tak rozstrzygającego wpływu i w żadnym tak silnie nie występuje na jaw, jak w muzykotwórczym talencie”. Wobec tego „mazurki Nietzschego” są argumentem nie do odparcia na rzecz jego polskości.

A więc Nietzsche był z pochodzenia Polakiem. Interesować nas więc musi jego filozofia nie tylko ze stanowiska ogólnoludzkiego, lecz i ze stanowiska polskiego.

Polskość tej filozofii w zasadniczych jej założeniach, a w szczególności w tak typowym dla niej arystokratyzmie uzasadnił Szarlitt doskonale w swojej ciekawej i bardzo sumiennie opracowanej książce.

Z. Debicki,  
„Kurjer Warszawski”.

## Poco oszczędzać, a zresztą — z czego oszczędzać?

Od pewnego czasu daje się zauważyć usilna propaganda oszczędności, uprawiana przez Poczтовую Kasę Oszczędności, jako główną instytucję państwową, powołaną do gromadzenia oszczędności z całego obszaru Państwa, oraz przez Kasę Oszczędności m. st. Warszawy, usiłującą skupić w swym skarbcu oszczędności mieszkańców stolicy. Szczególnie pomysłową i umiejętną, — ale też i kosztowną, — jest propaganda P. K. O.

Zadanie obu tych instytucyj — ogólnopaństwowej i stołecznej, — jak zresztą wszystkich komunalnych kas oszczędności, jest jednak bardzo trudne.

Działalność ich propagandowa rozciąga się bowiem na dziedzinę, wyjąłowaną niemal do ostatnich

granic przez państwowy monopol ubezpieczeń, którego źródłem zasobów jest nie manna spadająca z nieba, lecz dochody przymusowo ubezpieczonych, pochodzące z pracy, z zarobków służbowych.

Prócz tej, czysto materialnej przyczyny, hamującej rozwój oszczędności w kraju, istnieje inna jeszcze przyczyna, natury psychologicznej, która nie sprzyja ugruntowaniu się zmysłu oszczędności w tych sferach narodu polskiego, do których zwraca się propaganda urzędowa.

Poco bowiem ma oszczędzać robotnik w Polsce lub pracownik umysłowy, jeżeli, dzięki przymusowemu ubezpieczeniu przez Państwo, każdy z nich wolny jest od wszelkiego ryzyka życiowego? O dach nad głową nie potrzebuje on się troszczyć, bo troskę tę zdejmuje z niego ochrona lokatorów, a zresztą — wszak to obowiązkiem Państwa jest dostarczyć mieszkań swoim obywatelom! Oszczędzać na wypadek choroby swojej czy też którego z członków rodziny, nikt z pracujących niema potrzeby, bo o to wszak dba Kasa Chorych. Niema nikt z nas również potrzeby gromadzić zasobów własnych na wypadek braku pracy, bo na to jest państwowy Fundusz Bezrobocia. A i obawa nieszczęśliwego wypadku nie może być pobudką do oszczędzania, bo i tu istnieje wszak przymus ubezpieczenia, które jest także monopolem państwowym. Wreszcie zabezpieczenie na starość, które osiągało się dawniej przez wychowanie i wykształcenie zawodowe dzieci, utrzymujących w następstwie niezdolnych do pracy rodziców, dziś przestało już być troską pracowników umysłowych, a ma być wkrótce objęte przez Państwo również i dla pracowników fizycznych. Już dziś Państwo zmusza przemysłowców do zakładania żłobków dla niemowląt, Państwo daje bezpłatnie nauczanie powszechne, i nie tylko powszechne, ale także średnie i nawet wyższe, i to wszystko — powtarzamy — bezpłatnie. W ten sposób troska

WL. DOLEŻAŁ.

## O samolocie „PELIKANIE”, który nie ujrzał światła dziennego.

(Ciąg dalszy).

W związku z powyższym pismem, Komitet na posiedzeniu 9 listopada 1925 r. powziął następującą rezolucję: „prosić Woj. Kom. L. O. P. P. w osobach prezesa p. Beczkowicza i p. Godlewskiego o wydanie poświadczenia, że Woj. Kom. L. O. P. P. nie ma wątpliwości, że 5000 zł., zamieszczone w budżecie Sejmiku Łowickiego będą w rzeczywistości obrócone na cele odpowiadające zamierzeniom władz wojskowych i L. O. P. P., a mianowicie przez zakup samolotu szkolnego pod nazwą „Pelikan”.

W tym czasie wpłynęło do Komitetu pismo Warszawskiego Kom. Woj. L. O. P. P., datowane dn. 9 listopada L. dz. 1135/25 na 5 stronach druku maszynowego wyłożono zarzuty pod adresem Komitetu Powiatowego L. O. P. P. w Łowiczu, a mianowicie:

Warszawa, dnia 9 listopada 1925 r.

### Do Komitetu Powiatowego L. O. P. P. w Łowiczu.

Na podstawie sprawozdań złożonych przez Komitet Powiatowy L. O. P. P. w Łowiczu, Zarząd Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. ma możność stwierdzić, iż działalność Komitetu Łowickiego w r. b. w porównaniu z rokiem ubiegłym

ogromnie osłabła, oraz wskazać na zauważone braki organizacji i działalności Komitetu.

1. Komitet Łowicki nie podtrzymuje kontaktu z Komitetem Wojewódzkim; pomimo bliskości Warszawy, nikt z członków Komitetu Łowickiego nie zgłosił się na Konferencję, przedstawiciele członków Zarządów Komitetów Powiatowych L. O. P. P. w Warszawie w dniu 19 lipca b. r., na którą Komitet Wojewódzki usilnie zapraszał ze względu na ważność spraw i aby każdy Komitet Powiatowy był bezwzględnie przez członka Zarządu reprezentowany; że na przedstawicieli Komitetu Łowickiego specjalnie zależało, na dowód czego wysłaliśmy oprócz okólników depeszę, której treść powtarzamy: „Prezes, vice-prezes lub sekretarz prosimy koniecznie przyjechać na Konferencję”. Delegowanie na Konferencję p. Władysława Kowalskiego, który nie był członkiem Komitetu miało tę ujemną stronę, że p. W. Kowalski nie będąc wtajemniczony w pracę Komitetu nic o niej powiedzieć nie mógł oraz nie mógł też wiele oddziałać po powrocie na ożywienie działalności Komitetu.

2. Nieodpowiadanie na okólniki Komitetu Wojewódzkiego, w których były omawiane sprawy dotyczące organizacji i koordynacji pracy.

3. Nie zorganizowano żadnego Koła Miejscowego na terenie Powiatu oraz Koła Miejscowego w Łowiczu, co stanowi jedyny wyjątek na terenie całego Województwa.

4. Z powodu nieorganizowania Kół Miejscowych, Komitet zmuszony jest wykazać się minimalną liczbą członków. Że można było zorganizować Koła Miejskowe w Łowiczu i na terenie Powiatu, dowodem jest:

a) Sprawozdanie Komitetu, w którym jest mowa o Kole Kolejowym, pocztowym, Zarządu Kasy



o kształcenie dzieci spada z głowy obywatela polskiego.

Poco więc oszczędzać, skoro Państwo pomyślało już o wszystkim, zgodnie z ideologią proletariacką, która brzydzi się oszczędzaniem, bo oszczędzanie — to kapitalizacja — a kapitalizacja — to hańba! To grzech śmiertelny przeciw kanonom socjalizmu, to wyzysk, to pobieranie procentów, a więc lichwa, to zagarnianie „nadwartości”, to przywłaszczanie sobie renty gruntowej i t. d.

A zresztą — z czego ma oszczędzać robotnik lub pracownik umysłowy, który, dajmy na to, nie wyżył się jeszcze burżuazyjnego przesądu oszczędzania, jeżeli Państwo zabiera mu przymusowo wszystko to, — a nawet więcej, — co on oszczędzałby dobrowolnie, gdyby nie było monopolu państwowego? Możeby się on zresztą i zdobył na bohaterski zaiste wysiłek podwójnego oszczędzania, gdyby mu było wolno pracować tak długo, jak tylko zapragnie, i tak dużo, jak tylko mu pozwolą jego siły, ale... Państwo przewidziało tę niezdrową dążność robotnika do nadmiernej pracy, do nadużywania sił proletariackich ze szkodą zdrowia; Państwo zabroniło mu pracować dłużej niż 46 godzin tygodniowo: a przemysłowca, któryby go skusił do dłuższej pracy, karze, jak kryminalistę, aresztem do trzech miesięcy.

W takich oto warunkach odbywa się propaganda oszczędnościowa w Polsce.

„Przemysł Metalowy”.

## Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe. Analizy krwi.

Przyjmuje tylko w niedziele od 11—12

i w czwartki g. 5<sup>1/2</sup>—6<sup>1/2</sup>. Zduńska 27.

W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7.

3—3

Piękna 16-b.

Skarbowej, które można było wcześniej zorganizować i podporządkować lokalnemu Komitetowi.

b) O słabej organizacji i zaniku propagandy na terenie powiatu świadczy list p. J. Jabłońskiego do Chlebowa z dn. 3-go października b. r., który przesłaliśmy do wiadomości i załatwienia Komitetowi Powiatowemu w dniu 8/X b. r. L. dz. 937/25, w którym to liście p. J. Jabłoński zwraca się do nas o informacje dotyczące zorganizowania Koła Miejscowego. O załatwieniu powyższej sprawy Komitet dotąd nas nie powiadomił.

5. W celu zorganizowania Kół Miejscowych należało Komitetowi zwrócić się w swoim czasie do duchowieństwa, nauczycielstwa, wójtów i sekretarzy gminnych.

6. W stosunku do ilości członków i wpływów, Komitet zbyt obciążał Kasę pensją p. W. Kowalskiego w wysokości zł. 150 (sto pięćdziesiąt) w stosunku miesięcznym, zaliczając następnie wypłaconą sumę tytułem pensji na subsydujum w celu dokończenia wykształcenia lotniczego przez p. W. Kowalskiego.

7. W sprawie zaangażowania p. W. Kowalskiego na płatnego pracownika, Komitet Wojewódzki w liście z dnia 26 czerwca b. r. L. dz. 380/25 zastrzegł się, — że przeszkód w zaangażowaniu nie stawia, o ile praca w Komitecie inaczej iść nie może, a następnie aby koszty z tem związane nie obciążały zbyt Kasy Komitetu Powiatowego.

Praca p. W. Kowalskiego w charakterze płatnego pracownika, jak można wnioskować ze sprawozdania, nie przyczyniła się do polepszenia wydajności pracy i nie dała konkretnych rezultatów w zorganizowaniu Kół miejscowych i powiększeniu liczby

## Dlaczego rolnik winien być spółdzielcą.

Jeżdżą po wsiach instruktorzy, jeżdżą ilustratorzy, każdy gospodarza pyta: „Czy pan należy do spółdzielni”?

A gdy usłyszą, że nie, to wielkie otwierają oczy i dziwią się, jakby pogana zobaczyli! A niejedni to nawet z politowaniem głową pokiwa—myślalibyś, że z dziadem kościelnym gada—nie z rzetelnym gospodarzem!

Bo czy to rolnik nie jest panem na swoim zagonie, żeby go tam ktoś po niewoli do spółdzielni, jakby do służby nakłaniał?

Rolnik pracuje, poci się, nie dośpi nieraz i nie doje, by tę trochę ziarna, czy mleka móc sprzedać, by trochę grosiwa odłożyć na niezbędne statki — i za to jeszcze mu spokoju nie dają.

Nawet mu z żydkiem o swój grosz krwawy wytargować się niewolno!

A od krwi własnej, co ją wychował, dzieciom jadła od gęby ujawszy, to jeszcze każą w spółdzielni mleczarskiej „podatek” na udział zapłacić!

A kiedy nareszcie gospodarz dał sobie głowę skołować i na członka przystąpił, wygrzebawszy na udział trochę krwawicy zaoszczędzonej, westchnawszy pomyślał: Teraz sobie krzynę spoczną — już mnie więcej nagabywać nie będą!

Gdzietam! a deklarację podpisz! a przyjdź na zebranie, bo lustrator przyjechał! a dzisiaj walne zgromadzenie — to musisz przyjść, rachunków wysłuchiwać i wybory urządzić, a głosować! — nieraz to i nocy przez te spółdzielnie przyjdzie zarwać.

I poco?

Przecież to samo, co spółdzielnia, to i żydek załatwi, a mniej czasu zabierze, jeszcze papierosem i kieliszkiem czasami godnie uraczy!

członków, do czego p. W. Kowalski był zasadniczo powołany.

8. W sprawie dysponowania funduszami, Komitet Wojewódzki przypomina, iż w myśl Art. 52 Statutu L. O. P. P. oraz § 8 Regulaminu dla Komitetów Powiatowych L. O. P. P., podległych Warszaw. Kom. Wojew., gospodarowanie winno odbywać się na podstawie zatwierdzonego budżetu, tymczasem Komitet pomimo niezatwierdzonego budżetu dysponuje funduszami bez oglądania się na zgodę Komitetu Wojewódzkiego.

Tak naprzykład drogą pośrednią, bo na podstawie pisma Starostwa Łowickiego z dn. 22/X b. r. do p. Wojewody Warszawskiego, Komitet Wojewódzki dowiaduje się, iż Komitet Łowicki poważnymi sumami z zebranych funduszy subsyduje Towarzystwo Lotnicze w Warszawie bez porozumienia się w tej sprawie z Komitetem Wojewódzkim.

Należy podkreślić, że w nadesłanym sprawozdaniu z działalności Komitetu za trzeci kwartał br. nie są wykazane sumy przychodu i rozchodu Komitetu, co niesłychanie obniża wartość sprawozdania.

9. Komitet zbyt późno przystąpił do akcji II-go „Tygodnia Lotniczego”.

Komitet Wojewódzki podkreślając doniosłość wyników prac II-go „Tygodnia Lotniczego” wydał, począwszy od dnia 8 lipca b. r., cały szereg okólników, komunikując program prac i proponując sposób ich przeprowadzenia.

W okólnikach tych zwracał Komitet uwagę na konieczność dotrzymania terminu zgłoszeń zamówień materiału i wydawnictw, aby mogło być wszystko gotowe na czas i przesłane Komitetom Powiatowym.

Komitet Łowicki jak gdyby przeszedł nad temi sprawami do porządku dziennego, pozostawiając

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi drogim zwłokom matki naszej

## ś. p. SABINY z Bernatowiczów JANOWSKIEJ

a w szczególności księdzu kanonikowi Trawińskiemu, księżom proboszczom Gorzczy, Kostrzewskiemu i Żawadzie składają ze zboląłego serca najszczerze „Bóg zapłać”.

2-2

Córki, syn, synowa i rodzina.

Wiadomo — żydek dobrodziej poto żyje, biega od wsi do wsi i handel prowadzi, żeby „gojowi” przysługę oddać!

On dla siebie nic nie żąda, on się suchym chlebem z cebulką i śledziem posili, na starość ani jednego grosza nie odłoży, bo tylko dla drugich chce pracować!

Tak myśli i mówi wielu jeszcze ludzi, ani się domyślając jak strasznie błędzą w swojej nieświadomości.

A skądże pochodzą wielkie majątki pośredników, jeżeli nie z małych groszowych handelków, z tych groszków urwanych gospodyni na jajku, kwarcie mleka, kurczęciu czy oselce masła?

Z tych doliczonych Tobie, Gospodarzu do rachunku a nie wypitych kolejek kredytowanej gorzałczyny, z tych procentów nieludzkich, które za grosz pożyczony zapłacić musiałeś!

Z tych groszy powstały bogactwa, które wyszachał pośrednik, sprzedając za dobry pieniądź podły towar, żelazo, czy rzemień, but, czy chustkę tandetną, ciężki, bo mokry cukier, czy już użytą a potem zafarbowaną na nowo herbatę!

A cóż lepszego może dać spółdzielnia?

Juścić ona ani towaru za darmo nie da — ani za kwartę mleka złotówki nie zapłaci!

To oczywiście, bo spółdzielnia fabryki pieniędzy nie posiada, nikomu więc z rękawa majątku nie nasypie, — ale kto trochę pomyśli, a przyjrzy się pracy spółdzielni — napewno zrozumie, jaka to rzecz dobra i piękna...

Kto zaś raz myśli rządzącą w spółdzielni zrozumie ten do śmierci spółdzielcą zostanie — i dzieciom na łożu śmierci pod błogosławieństwem to samo czynić nakaze.

Na czym więc polega to dobrodziejstwo spółdzielni?

Schodzi się gromada ludzi — radzą wspólnie nad swą biedą, nad tem, że za krwawo wypracowany grosz swój muszą z bogacza handlarza, a sami końca z końcem związać nie mogą...

Jak na to zaradzić?

Może sami handlem zająć się mają?

Ba! ale na handel grosza dużego potrzeba, a i czasu gospodarzowi nie staniel!

Czy może sprzedać ziemię-rodzicielkę i z koszem handlarskim iść w świat między ludzi.

wszystko bez odpowiedzi. Nie pomogła nawet interwencja drogą telefoniczną dnia 10 sierpnia b. r. kiedy rozmawiał z p. Szajdingiem kierownik biura Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego p. Stanisław Pawłowski. Dopiero w dniu 20 sierpnia b. r., kiedy już prace organizacyjne i przygotowawcze II-go „Tygodnia Lotniczego” winny dobiegać końca, zjawił się w Biurze Komitetu Wojewódzkiego sekretarz Komitetu Łowickiego p. Szajding, który oświadczył, iż dotychczas nic w Łowiczu nie jest zrobione w związku z akcją II-go „Tygodnia Lotniczego”, że Komitet nie posiada okólników, omawiających całość akcji, bowiem są zamknięte w biurku prezesa Komitetu, który wyjechał zagranicę. Fakt ten organizacyjnie i regulaminowo jest niedopuszczalny, gdyż w czasie nieobecności prezesa winien być wyznaczony na ten czas zastępca, który wszelkie sprawy nadal prowadzi, gdyż życie Komitetu nie może być z powodu wyjazdu zatamowane.

W tym samym dniu 20 sierp. b. r. zwrócił się dopiero p. Szajding o okólnik Nr. 6 w sprawie „Tygodnia Lotniczego”, który był wysłany do Komitetu już w dniu 8 lipca b. r. L. dz. 421/25, — wtedy zrobił dopiero odręczne zamówienie na materiał i wydawnictwa nie zapoznawszy się dokładnie z tem, co należało zapotrzebować, z powodu braku czasu. Załatwienie spraw powyższych z p. Szajdingiem było gorączkowe i szybkie ze względów na brak czasu, który spowodował szybkie opuszczenie biura ku wielkiemu żalowi z naszej strony, gdyż Komitetowi Wojewódzkiemu bardzo zależy na nawiązaniu ścisłego kontaktu z Komitetami Powiatowymi i w ten sposób pomagać im w pracy.

Sam fakt zorganizowania Komitetu II-go „Tygodnia Lotniczego” w Łowiczu w dniu 2 września b. r., dowodzi jak późno Komitet przystąpił do pra-

cy i z tego powodu niemożliwością przecieżyć było w ciągu czterech dni dobrze przygotować akcję na terenie miasta, a co dopiero myśleć o zorganizowaniu całego powiatu.

Wobec powyższego staje się widocznym, że akcja II-go „Tygodnia Lotniczego” na terenie Powiatu Łowickiego nie mogła się powieść, lecz nie przypuszczaliśmy, że aż do tego stopnia, że Komitet Łowicki zajmie ostatnie miejsce pomiędzy Komitetami Powiatowymi Województwa Warszawskiego.

Stan powyżej zobrazowany nadal trwać nie może i Komitet Łowicki musi wyteńczyć wszystkie siły, aby go zmienić na lepszy.

W tej pracy sanacyjnej Komitetu przyjdzie z pomocą Komitet Wojewódzki, delegując najpierw swego instruktora, który po zbadaniu jeszcze bliżej stanu rzeczy na miejscu, obmyśli z Panami dalszy plan działalności, w którego realizowaniu, Komitet Wojewódzki jak najdalej jest gotów okazać pomoc Komitetowi Powiatowemu w Łowiczu.

Nie wątpimy, iż Komitet Łowicki w osobie swego Prezesa oraz swoich członków uczyni ten wysiłek, godzien tak wielkiego dzieła, jakim jest akcja cywilna lotnictwa dla obrony Państwa.

Instruktor Komitetu Wojewódzkiego p. Stanisław Pawłowski delegowany zostanie do Łowicza na dzień 14 b. m. po południu, a gdyby ten termin Panom nie dogadzał, prosimy o wskazanie innego najbliższego terminu.

Prezes (—) Z. Beczkowicz.

Sekretarz (—) Majewski Wacław.

(c. d. n.)



Nie gospodarska to rzecz — i wszyscy zresztą handlować nie mogą! Jednemu — drugiemu się po szczęści — inni nadal będą wyzyskiwani...

Niemasz więc znikąd dla Ciebie Rolniku pomocy, ani pociechy?

Tak sobie gromada radzi — wreszcie sięgają wszyscy do swych sakiewek, składają po kilka złotych na udziały, by zebrać z tych złotych fundusz niezbędny do prowadzenia wspólnego przedsiębiorstwa.

Z drobnych złotych gromada złożyła dość, by sklep, kasę, czy mleczarnię założyć, ale kto zadba teraz, by pieniądz ten się nie zmarnował?

I znowu rada w radę — wybiera gromada z pośród siebie najrzetelniejszych, światłych, a chętnych gospodarzy, by nad wspólnym dobrem czuwali, by byli gospodarzami opólnej, gromadzkiej własności.

Tak powstaje spółdzielnia...

Członkowie kupują, czy sprzedają więcej towar, czy też plon swej pracy, z obrotu opłacają lokal, opał, podatek, obsługę — zysku się nie gromadzi — bo dla kogo?

Zyskiem dla członka jest dobra cena za jego mleko, czy ziarno, wyższa niż kupiec prywatny płaci...

Zyskiem dla członka jest kupno dobrego towaru po cenie równej, z tandetą od handlarzy, a czasem dużo, dużo taniej...

A jeśli z końcem roku jaka nadwyżka się zgromadzi, to wolne zgromadzenie ją przeznacza na wspólny fundusz zasobowy, by wzmocnić swą spółdzielnię.

Zarząd na walnym zgromadzeniu wybrany składa sprawozdanie z tego, co w ciągu roku zrobił, wylicza się z powierzonego sobie gromadzkiego grosza...

Ładne gadanie! A czy to gospodarz wybrany do zarządu uczył się handlu i prowadzenia ksiąg?

A czy niejednego czasem lichy nie skusi, nie naduży zaufania i gromadzkiego dobra sobie przywłaszczysz?

A czy to ogół członków potrafi nadużycie wykryć i winnego ukarać?

I na to jest rada!

Spółdzielnie dla porady, opieki i kontroli założyły wspólnie Związek Rewizyjny, który im w pracy pomaga, kształci pracowników, przegląda i sprawdza książki i wszelkie rachunki...

Jeden grosz gromadzki zginać nie może!

Jak więc widzimy najpewniejszą pomocą dla rolnika jest spółdzielnia!

Kto więc chce poprawić swe życie, podźwignąć się z biedy, ulepszyć gospodarkę na ojcowiznie — musi być spółdzielcą!

Kto chce dzieci dobrze wychować i wykształcić, by mniej od ojca głodu i nędzy zaznały, bez wahania zaciągnie się do szeregów spółdzielczych.

„Gaz. Gosp.”

Bochdan Kamteński.

W Łowiczu, z inicjatywy Straży Pożarnej Ochotniczej, zaproszono na dzień 7 b. m. do lokalu Straży przedstawicieli władz i organizacji, utworzono Komitet na czele z prezesem Straży p. Leonem Gołębiowskim i uchwalono urządzić uroczysty obchód w dniu 15 sierpnia r. b. z następującym programem:

Dnia 14/8-1930 r. o godz. 8 wieczór capstrzyk orkiestry Strażackiej.

Dnia 15/8-30 r. o godz. 10 r. zbiórka wszystkich organizacji na rynku im. Tad. Kościuszki przed Magistratem, o godz. 11 rano Uroczyste nabożeństwo w Kolegjacie, o godz. 12.30 złożenie wieńców przed pomnikiem „Bojownikom o Niepodległość” i tablicy harcerskiej, o godz. 1 p. p. defilada organizacji, o godz. 1.30 po poł. Akademia w teatrze „Eos”, o godz. 4 po poł. Koncert orkiestry strażackiej w ogrodzie miejskim.

— **Pożar.** W dniu 2 b. m. o godzinie 2-iej w nocy wybuchł pożar w posesji S rów Dąbrowskich przy ulicy Rynek Kościuszki, Zapaliły się komórki drewniane. Pożar powstał prawdopodobnie przez nieostrożność jakiegoś łazęgi nocującego w niezamkniętej komórce. Zawdzięczając tylko energii dzielnych członków straży pożarnej, ogień został umiejscowiony. Spalił się tylko dach.

Podziwiać należy szybką zbiórkę kilkunastu p. strażaków wraz z Naczelnikiem Straży p. Niebudekiem, którzy rozstawili motopompy łącząc takowe z rzeką na przestrzeni około 400 metrów do miejsca pożaru. Trzeba przyznać, że pp. strażacy, wraz z motopompą dowiedli wielkiej sprawności.

— **Zjazd Delegatów L. M. R. w Gdyni.** Dnia 5 sierpnia obradował w Gdyni Zjazd Delegatów Ligi Morskiej i Rzecznej nad budową schroniska. Prace wstępne podzielono na referaty: place, planów i kosztorysów oraz uchwalono zwrócić się do Zarządu Głównego w celu rozwinięcia szerszej akcji na rzecz budowy własnego schroniska Ligi Morskiej i Rzecznej. Ze schroniska będą mogły korzystać liczne rzesze zwiedzających Gdynię. Ostateczną decyzję w tej sprawie poweźmie *Walne Zgromadzenie L. M. R.* jeszcze w bieżącym roku. Oddział Łowicki reprezentował przewodniczący W. Doleżał.

— **Zabawa strażacka.** W niedzielę 3 b. m. na łące okolonej drzewami w posesji Naczelnika straży ogniowej p. A. Niebudeka, przy ulicy Kostka, odbyła się zabawa strażacka połączona z tańcami i różnego rodzaju atrakcjami.

Przygrywała orkiestra strażacka, która gdyby posiadała bardziej dobrane instrumenty mogłaby produkować utwory z większym efektem harmonicznym.

Zarząd straży dobrze to rozumie i w tym celu całkowity dochód z zabawy przeznacza na zakup instrumentów. Z tych względów imprezy straży ogniowej społeczeństwo powinno najgoręcej popierać.

## Kronika miejscowa.

### Kalendarzyk

† Piątek Cyrjaka, Larga i Smar.

Sobota Romana M.

Niedziela Wawrzyńca M.

Poniedziałek Zuzanny i Dygny P.

Wtorek Klary P.

Sroda Hipolita i Kasjana M. m.

Czwartek Wigilja, Euzejusza Kapł.

Wschód słońca 4.7. Zachód 19.17.

— **Dziesięcioletnia Rocznic „Cudu nad Wisłą”.** W dniu 15 sierpnia r. b. jako w dziesiątą rocznicę rozgromu hord bolszewickich, w całym kraju utworzono komitety lokalne które organizują uroczyste obchody i manifestacje.

### Kronika Policyjna.

Dnia 30-VII-30 r. Lipski Icek - Gerszon, zam. przy ul. Rynek Kościuszki Nr. 13 zgłosił o kradzieży 21 paczki drożdży, wagi po ½ kg. każda, wartości 42 zł. Dochodzenie prowadzi się.

W dniu 30-VII rb. Zilber Ruchla zam. przy ul. Zduńskiej Nr. 35 zgłosiła o kradzieży 1 kury wartości 6 zł. Kradzieży tej dokonała Modzelewska Weronika, mieszkanka wsi Gągolin gminy Kompina.

Dnia 31-VII rb. Neligram Aleksandra, zam. w Łowiczu przy ulicy R. Kościuszki Nr. 14 zgłosiła o kradzieży 28 noży, 28 widelcy, 5 łyżek kuchennych i 35 łyżeczek do kawy, ogólnej wartości 185 zł. Dochodzenie prowadzi się.

W dniu 2-VIII rb. Kluska Piotr zam. w Łowiczu przy ul. Sienkiewicza Nr. 6 zgłosił o kradzieży 1 pary butów i jednej pary kamaszy, wartości 40 zł. Dochodzenie prowadzi się.

W dniu 3-VIII rb. Bernc Helena siostra Szpitala Sw. Tadeusza w Łowiczu zgłosiła o kradzieży zł. 55 gotówki i 4-ch pierścionków z biurka niezamkniętego, ogólnej wartości 160 zł. Dochodzenie prowadzi się.

W nocy z dnia 29 na 30 lipca rb. we wsi Sierzniki gm. Jeziorko nieznanymi sprawcy zapomocą wywiercenia świderkiem dziur w ramie okna i otwarcia haczyków dostali się do niezamieszkałego mieszkania Kapusty Walentego skąd skradli: 3 poduszki i 1 pierzynę, ogólnej wartości 280zł. Sprawcy kradzieży dotychczas nie ujawniono.

W dniu 2-VIII rb. przy ul. R. Kościuszki, w domu Dąbrowskiej Marii spalił się dach nad komórką. Straty wynoszą 2.500 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Dnia 2-VIII rb. w zagrodzie Michalika Antoniego we wsi Belchów gminy Nieborów spalił się dom mieszkalny i obora wartości 5009zł. Przyczyna pożaru wadliwość komina.

W tymże samym dniu we wsi Czatonin gm. Łyszkwice na szkodę Pietrasika Jakuba spłonęła stodoła wraz z nagromadzonym zbożem. Straty wynoszą około 2.000 zł. Przyczyna pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

W dniu 2-VIII rb. we wsi Seligów gminy Łyszkwice na szkodę Liszewskiego Józefa spalił się dom mieszkalny, obora i szopa. Straty wyrządzone przez pożar wynoszą 1800 złotych. Przyczyna pożaru wadliwe urządzenie przewodu kominowego.

## Uwagi o ślepotcie koni.

Bardzo dużo jest przyczyn, które powodują różnego rodzaju cierpienia oczu u koni i często nawet sprowadzają zupełną ślepotę. Nie wszyscy posiadacze koni zwracają na to należną uwagę i dlatego tak wiele spotykamy koni z choremi oczami.

Przedewszystkiem bardzo dużo szkody przynoszą niewłaściwe zabiegi przy leczeniu chorego oka przez domorosłych amatorów, którzy najczęściej przyczyniają się do pogorszenia się choroby. W razie zauważenia jakiegos cierpienia ocznego nie powinno się samemu nic robić, lecz pozostawić konia w spokoju i najwyżej tylko zastosować jakieś okłady z czystej wody na czystych gałgankach, wszelkie zaś leczenie powierzyć wyłącznie lekarzowi weterynaryjnemu.

Następnie bardzo jest niewłaściwie przymocowywanie nad złobami drabin zbyt wysoko, ponieważ wtedy koń jest zmuszony dobrze wyciągać szyję i głowę zadzierać do góry i przytem właśnie się zdarza, że kurz lub ostre źdźbła siana łatwo zaprószy oko i wywołuje jego zapalenie. Nigdy więc nie należy umieszczać drabin zawysoko a to tembardziej, że koń z natary swojej zbiera pokarm z ziemi, wszelkie więc zadzieranie głowy do góry jest niehigieniczne i zupełnie przeciwne jego naturze.

Dalej należy pamiętać, że dla oczu koni są bardzo szkodliwe ostre i gryzące wyziewy w stajniach; często bywa że naprzykład przy wywożeniu nawozu wyziewy są tak silne, że wywołują łzawienie oczu i ich podrażnienie: do takich oczu łatwo przyczepia się wszelki kurz i spowodować może poważne cierpienia.

W celu usunięcia takich różnych wyziewów najlepiej trzymać stajnię w czystości, nawozu zbytecznie nie poruszać, niech gnojówka ma dostateczny odpływ a także dawać na podściół razem ze słomą jeszcze i trochę torfu, który wchłania w siebie gnojówkę i wszelkie wyziewy.

Następnie w wielu razach szkodliwie wpływa na wzrok koni niewłaściwe ich ustawienie, a mianowicie: gdy okno jest z boku konia, wtedy oświe-

tlanie ono tylko jedno oko, drugie zaś oko zawsze jest w cieniu i w skutek tego następuje osłabienie oczu. Gdy światło pada z tyłu konia, to po wyprowadzeniu ze stajni oba oczy zostają raptownie oświetlone i źrenice gwałtownie zaczynają się zwaćać. Jeżeli okna są nawprost oczu konia z przodu, to wtedy światło razi oczy i jest szkodliwe. Najlepiej więc urządzić okna wten sposób, ażeby światło padało z góry przez okna umieszczone wysoko i obszernie, a wtedy oczy konia nie będą osłobione.

Oprócz wymionionych przyczyn trzeba też zwrócić uwagę jeszcze na jedno, a mianowicie na uderzenia batem, ponieważ bardzo często przy nieostrożnem machaniu biczem trafiaamy konia w oko i zacinamy je, co powoduje bielmo i ślepotę. Ileż to razy da się widzieć, jak woźnice biją konia po szyji i głowie, a wtedy bardzo łatwo i zacinają po oczach.

Wreszcie przyczyną chorób ocznych i ślepoty bywają tak zwane końskie okulary czyli dwie skórzane okrywki, przytwierdzone do rzemieni w ten sposób, że osłaniają oczy z boków, co niby ma służyć jako sposób, przeciw płochliwości konia. Jest to zupełnie niepotrzebne, niewłaściwe, a nawet bardzo szkodliwe i okulary takie tylko męczą konia i wywołają chorobę oczu. Oko konia patrzy nie prosto, lecz bokiem i trochę ukośnie, a ponieważ ma przed sobą zasłonę, więc zmuszone jest do nienaturalnego wkręcania gałki ocznej. Oprócz tego jeżeli te okulary są zaciąsnio dopasowane, to nacierają na oko i wywołają zapalenie a szczególnie wtedy, gdy są pokryte błotem lub kurzem.

Widzimy więc, że przyząd ten nietylko że nie osiąga swego celu, lecz jest dla wzroku konia bardzo szkodliwym a nawet często bywają powodem ploszenia się koni, ponieważ gdy koń ujrzy coś dziwaczego lub usłyszy jakiś hałas, wtedy stara się wzrokiem przekonać co ma przed sobą, lecz umocowane z boku, okulary nie pozwalają mu na takie sprawdzenie i koń ploszy się jeszcze więcej.

Wobec powyższych okoliczności okulary końskie powinny być uznane za szkodliwe i zupełnie zaniechane.

Z. Olszański.  
lekarz wet.

## Cennik

na chleb, mąkę żytnią, bułki i mąkę pszenną ustanowiony w dniu 4 sierpnia r. b. przez Powiatową Komisję do badania cen przy Starostwie Powiat. Łowickiem działającą z mocy Rozp. Pana Wojewody Warszawskiego z dnia 25/III-1930 r. L.S. Apr. III-2-8.

Cennik niniejszy obowiązuje od dnia 6 sierpnia 1930 r. aż do odwołania.

Chleb pytlowy z mąki typu urzędowego za 1 kg. 32 gr., chleb razowy 25 gr., mąka pszenna — gr., mąka żytnia typu urzędowego 27 gr., bułka wagi 55 gramów 5 gr., mąka razowa 22 gr. Bułka pszenna wagi 110 gramów 10 gr.

## Komunikat.

**Sześciodniowa wycieczka po Bałtyku w dniach 12-18 sierpnia br.**

Sześciodniowa podróż turystyczna okrętem „Pułaski”, organizowana przez Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe, spotkała się z bardzo żywym przyjęciem ze strony publiczności. Wszystkie miejsca droższe zostały już wysprzedane, pozostaje jeszcze pewna ilość miejsc w klasie III-ciej (turystycznej). Warszawskie Biuro Pasażerskie P. T. T. O. komunikuje, że wszyscy uczestnicy wycieczki korzystając będą w drodze powrotnej, t. j. z Gdańska do miejsca zamieszkania, z 50% ej zniżki kolejowej.



## Ogłoszenie

### o przetargu na dzierżawę gruntów miejskich na okres 3 lat.

W dniu 11 sierpnia 1930 r. (poniedziałek) 19 sierpnia (wtorek) o godz. 10 rano w gmachu magistratu m. Łowicza (sala radziecka) odbędzie się przetarg na dzierżawę następujących obiektów rolnych i łąk.

1. Ziemia orna (№№ 14 i 16) położona przy drodze do Strzelczewa o powierzchni 5 mórg 192 pr. (3 ha 15 ar. 64 m.) wydzierżawia się na okres lat 3 (trzech) do dnia 15 września 1930 r. do dnia 15 września 1933 r.

2. Ziemia orna (Nr. 17), położona przy drodze do Strzelczewa granicząca ze stawami Strzelczewskimi o powierzchni 3 mor. 196 pr. 2 ha, 04 ar. 47 m. wydzierżawia się na okres (trzech) 3 lat od dnia 15 września 1930 r. do dnia 15 września 1932 r.

3. Ziemia orna Nr. 13 położona na północ od drogi polnej do Popowa i granicząca z gruntami wsi Popów o powierzchni 7 morg. 26 pr. (3 ha 96 31 m.) wydzierżawia się na okres (trzech) 3 lat od dnia 15 września 1930 r. do dn. 15 kwietnia 1933 r.

4. Ziemia orna (Nr. 21) położona przy drodze do Kapitulny i granicząca z gruntami wsi Popów o powierzchni 2 morg. 296 pr. (1 ha 67 ar. 21 m.) wydzierżawia się na okres lat (trzech) 3 od dnia 15 września do dn. 15 września 1933 r.

5. Łąka i ziemia orna (Nr. 22) t. zw. „w Trawnym”, położona pomiędzy drogą do młyna Kapitulnego i rzeką Bzurą o powierzchni 16 morg. 111 pr. (9 ha 16 ar. 61 m.) (w tem 4 morgi 134 pr. ziemi ornej), wydzierżawia się na okres (trzech) 3 lat, t. j. łąki od dnia 15 października 1930 r. do dnia 15 października 1933 r., zaś ziemię orną od dnia 15 września 1930 r. do dn. 15 września 1933 r.

6. Łąka (Nr. Nr. 24 i 25), położona pomiędzy ul. Bolimowską i torem kolejowym o powierzchni 11 morg. 254 pr. (6 ha. 65 ar. 42 m.) wydzierżawia się na okres (trzech) 3 lat od dnia 15 października 1930 r. do dn. 15-go października 1933 r.

7. Ziemia orna (część parceli Nr. 26) położona przy ul. Bolimowskiej obok parceli Wydziału Powiatowego o powierzchni około 1 morg. 150 pr. wydzierżawia się na okres lat 3 (trzech) od dn. 15 września 1930 r. do dnia 15 września 1933 r.

8. Plac (Nr. 23) przy magazynie wojskowym przy ul. Bonifraterskiej o przestrzeni około 200 pr. wydzierżawia się na okres lat 3 od dn. 15 września 1930 r. do dn. 15 września 1933 r.

9. Ziemia orna (Nr. 30) położona przy drodze do Tuszewa i szosie Łódzkiej o powierzchni 4 morg. 129 pr. (2 ha, 49 ar. 04 m.) wydzierżawia się na okres (trzech) 3 lat od dn. 15 września 1930 r. do dn. 15 września 1933 r.

10. Ziemia orna i łąka (Nr. 38) położona przy torze kol. Kaliskiej na zachód od lasu miejskiego o powierzchni 10 morg. 42 pr. (5 ha 67 ar. 76 m.) wydzierżawia się na okres lat 3 (trzy) od dn. 15 września 1930 r. do dn. 15 września 1933 r.

11. Ziemia orna (Nr. 39) położona przy szosie Łódzkiej (w Makowiskach) o powierzchni 7 morg. 134 pr. (4 ha 16 ar. 93 m.) wydzierżawia się na okres 3 lat (trzech) od dnia 15 września 1930 r. do dnia 15 września 1933 r.

12. Łąka i ziemia orna (Nr. 47) położona przy drodze do Urbańszczyzny o powierzchni 11 morg. 84 pr. (6 ha 31 ar. 47 m.) wydzierżawia się na okres lat 3 (trzech) od dn. 15 września 1930 r. do dn. 15 września 1933 r.

14. Ziemia orna i łąka (Nr. Nr. 49 i 50) granicząca z gruntami wsi Czajki obok kanału odwodniającego o powierzchni około 1 morg. 150 pr. wy-

dzierżawia się od 15 września 1930 r. do dn. 15 września 1933 r.

15. Ziemia orna i łąka (Nr. 51) położona przy ul. Zielkówka o powierzchni 1 morg. 235 pr. (99 ar. 94 m.) wydzierżawia się od dn. 15 września 1930 r. do dn. 15 września 1933 r.

16. Łąka (Nr. Nr. 52 i 59) przy kolei obwodowej na Zielkowice o powierzchni 3 morg. 156 pr. (1 ha 21 ar. 37 m.) wydzierżawia się na okres lat 3 od dn. 15 października 1930 r. do dn. 15 października 1933 r.

17. Ziemia orna i łąka (Nr. Nr. 53 i 60) położona na Zielkówce o powierzchni 2 morg. 51 pr. (1 ha 21 ar. 37 m.) wydzierżawia się na okres lat (trzech) 3 od dnia 15 września 1930 r. do dnia 15 września 1933 r.

18. Łąka (Nr. 54) położona między torem kolejowym i gruntami wsi Zielkowice o powierzchni 3 morg. 137 pr. (1 ha 93 ar. 59 m.) wydzierżawia się na okres 3 lat (trzech) od dn. 15 września 1930 r. do dn. 15 września 1933 r.

19. Łąka i ziemia orna (Nr. 57) położona za rzeką Bzurą o powierzchni 282 pr. (52 ar. 58 m.) wydzierżawia się na okres 3 lat (trzech) od dnia 15 września 1930 r. do dnia 15 września 1933 r.

20. Parcela orna (część Nr. 12) położona przy szosie Bielawskiej obok rzeczki — powierzchni około 100 pr. wydzierżawia się na okres (trzech) 3 lat od dn. 15 września 1930 r. do dnia 15 września 1932 r.

Przetarg rozpocznie się w dnia 11 sierpnia 1930 r. o godzinie 10 rano dla obiektów od Nr. 1 do Nr. 10 włącznie, zaś w dn. 12 sierpnia 1930 r. o godz. 10 rano dla obiektów od Nr. 11 do 20.

### Warunki przetargu.

1. Przetarg odbędzie się najpierw w sposób ustny a potem piśmienny:

- przez ustne podanie tenuty dzierżawnej,
- przez podanie tenuty dzierżawnej piśmiennie w zapieczętowanej kopercie, na której winien być napis:

„Do przetargu na dzierżawę działki Nr.

2. Tenuta dzierżawna określona być winna wyłącznie w jednostkach metrycznych żyta.

3. Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru dzierżawcy bez względu na wysokość zadeklarowanej przez niego tenuty dzierżawnej.

4. Przy zadeklarowaniu jednakowej tenuty dzierżawnej pierwszeństwo mają mieszkańcy gminy m. Łowicza, a z pomiędzy tych dotychczasowy dzierżawca.

5. Przystępujący do przetargu winien złożyć wadium w wysokości zł. 20 z morgi. Wadium to może być złożone bądź w formie kwitu Kasy Miejskiej bądź też w formie książeczki oszczędnościowej Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Łowicza.

6. Bliższych informacji udziela Wydz. V Magistratu codziennie w godzinach urzędowych.  
Łowicz, 22 lipca 1930 r. *Magistrat.*

## Sprzedaje się place w Łowiczu

pod budowę domów, oraz grunta orne i łąki należące do ś. p. Anieli Wilkoszewskiej. Bliższych wiadomości udziela p. Teodora Paschalska, Aleja 3-go Maja Nr. 17. Mieszkanie W-nej Mikuckiej.

5-5

Taczanowski Ignacy zgubił dowód osobisty wydany przez Urząd gm. Łyszkowice.

3-1

## KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 9 sierpnia początek o godz. 7 i 9 w.  
W niedzielę dnia 10 sierpnia pocz. o godz. 5, 7 i 9.  
Najpiękniejsze arcydzieło z „Grupy Wielkich Gwiazd Ekranu” wytwórni United Artists.

### Ojciec!

Potężny dramat salonowy i erotyczny, opiewający tragiczne dzieje mężczyzny, któremu życie zlamala lekkomyślna żona.

W rolach głównych: H. B. Warner, genialny tragic, niezapomniany odtwórca roli Chrystusa w filmie „Król Królów”. Louis Wilhelm, słynny Bulba z „Burzy”, Anna O. Nilsson, niedościgniona odtwórczyni ról kobiet lekkomyślnych.

#### Nad program farsa.

W piątek dn. 15 b. m. „Pustynia w płomieniach” dramat włoskiej wytwórni.

Następny program „BURZA NAD AZJĄ”.

ROK ZAŁOŻENIA 1888.

## KOŁA

w o z o w e  
w ob r ę c z a c h  
p r a s ą  
n a s a d z a n y c h



POLECA:

**M. MARGULIES, PŁOCK**  
FABRYKA SPRZĘTÓW ROLNICZYCH. 8-3

## WOZY

K o m p l e t n e  
p ó ł t o r a c z n e  
s a s k i e  
k o l e j n e

POLECA:

## KINO-TEATR 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. (quintet).

Sobota dn. 9 sierpnia pocz. o godz. 7 i 9 wiecz.  
Niedziela dn. 10 sierpnia pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.  
Poniedziałek dn. 11 sierpnia pocz. o g. 7.30 wiecz.

Niebywała atrakcja! Pierwszy wielki film, odsłaniający zakulisowe machinacje „dyplomatów” na terenie Ligi Narodów!

## Skandal w Genewie

Wielki sensacyjny drammat salonowy.

W roli głównej: Alfred Abel, Christa Fordy, Bert Bloem, Carmen Cartelieri, Luigi Serventi.  
Tajemnicze porwanie ważnego dokumentu, którego ujawnienie pociągnąć mogło WYBUCH NOWEJ WOJNY! Znany dyplomata szpiegiem!

#### Nad progr. Komedja i tygodn. aktualny.

Następny program „Obrońca w masce”.

Czwartek, dnia 14 sierpnia r. b. o godz. 7.30 wiecz.  
Piątek, dnia 15 sierpnia r. b. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

Niebywale sensacyjny drammat z życia bandy opryszków!

## OBROŃCA W MASCE

W rolach głównych: TIM MC COY POLLY MORAN oraz SYLVIA BEECHER.

Wskreszenie dawnych rycerskich czasów przez wspaniałego pdtwórcę bohaterskich ról „Tim Mc Coya”!

#### Nad progr.: Komedja; Tygodnik zagraniczny i polski.

Następny program „Noce Hiszpańskie”.

### Obwieszczenie o spadkach.

Wydział Hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) Szymonie Zagawa, współwłaścicielu 5 mor. 49 pr. gruntu w terytorjum miasta Łowicza, stanowiącego część gruntów, urogluowanych w księdze hipotecznej Nr. 138;

2) Piotrze-Romanie Swiderskim, współwłaścicielu osady młyńskiej we wsi Strugienice, gminy Bąków, hipoteczny Nr. 10;

3) Karolu Scibiorskim, współwierzycielu 20.000 złotych z 0/0-mi i kaucją, zabezpieczonych na osadzie we wsi Kocierzew, gminy Jeziorko, hipoteczny Nr. 1 i

4) Dawidzie-Lajbie Joskowiczu: współwłaścicielu nieruchomości w m. Łowiczu, hipoteczny Nr. 161, wierzycielu sum: 600 rub., 200 rub. 4000 rub., 650 rb. i 2592 marek zabezpieczonych na nieruchomości w m. Łowiczu hipoteczny Nr. 46,—i 600 rub., 200 rb. 4000 rub. i 650 rub., zabezpieczonych na nieruchomości w m. Łowiczu hipoteczny Nr. 52.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 12 listopada 1930 r. w kancelarji hipotecznej w Łowiczu. Osoby interesowane winny w terminie tym zgłosić swoje prawa osobiście, lub przez pełnomocników, pod skutkami prekluzji.

558—2—2.

### Komunikat.

#### Polskie Transatlantyczne Towarzystwo Okrętowe do sokolstwa polskiego w U. S. A.

Zasad główny Polskiego Transatlantycznego Towarzystwa Okrętowego *Linja Gdynia-Ameryka* przesłał sokolstwu polskiemu w Ameryce następujące życzenia: *Linja Gdynia-Ameryka* składa sokolstwu polskiemu w Ameryce, z okazji Sejmu i Złotu w Toledo, Ohio, między 4-ym i 6-ym lipca b. r., najserdeczniejsze życzenia pomyślnego rozwoju, oraz szczęśliwego i owocnego zakończenia zapowiadanych obrad na chwałę *Sokolstwa* i imienia Polski w ogólności. Powszechnie wiadomym faktem jest, iż dawna Bałtycko-Amerykańska Linja została przejęta przez Polskie Transatlantyczne Towarzystwo Okrętowe, które zorganizowało Linję Gdynia-Ameryka, posiadającą narazie trzy dwukominowe i dwusrubowe okręty:

s/s „Polonia”, s/s „Pułaski”, i s/s „Kościuszko”, za pomocą których utrzymuje stałą, pośpieszną, pasażerską, pocztową i towarową komunikację między New Yorkiem a Gdynią nowoczesnym portem Polski, również między Gdynią a Halifaxem (Kanada) w drodze powrotnej. Osobom zainteresowanym zwraca się specjalną uwagę, że na statkach znajdują doskonałą polską kuchnię, polską obsługę, kinematograf codziennie, zabawy, tańce etc.